Nr. 244. Kraków, Wtorek 25 Października 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, *24 października.*

— Zrzeknijcie się Poznania — wołała niedawno *Kreuz-Zeitung* — a damy wam Polskę wolną aż po czarnomorską granicę!

— Zrzeknijcie się Rusi i Litwy — woła teraz *Wileński Wiestnik* — a damy wam niepodległe Królestwo Kongresowe!

Poczciwi! Jak to oni za nas głowy sobie suszą — jak przemyśliwają nad tem tylko, jakiemiby sposobami dojść można do niepodległej Polski! Szlachetni! Jak to ten Prusak z jednej strony gotów nawet może poświęcić kości kilku pomorskich grenadierów, żeby tylko Polskę zbudować — a ten Moskal z drugiej strony gotów nam oddać nawet Warszawę, z całym „Przywiślańskim krajem“! Mały tylko stawiają waruneczek: jeden każe nam zrzec się myśli, iż kolebka Polski jest krajem polskim — drugi każe nam z Litwy i Rusi zniknąć, i kraje te całkowicie na ich łup rzucić.

O artykule *Kreuz-Zeitung* juześmy pisali i dali nań odpowiedź. Z artykułu *Wil. Wiestnika*, roztelegrafowanego w sobotę po dziennikach wiedeńskich, warto, według petersburskiego *Kraju* główny ustęp przytoczyć. Czytamy tam:

„Nawet przy teraźniejszem położeniu narodowości polskiej, która politycznie umarła, zrzeczenie się pretensyj do prowincyj zachodnio ruskich byłoby dla niej bardzo pożyteczne, ponieważ niewątpliwie zmieniłyby się nasze stosunki do Polaków, którzy bez względu na przeszłość znalezliby w Rosyi taką samą przyjazną pomoc i obronę, jak inne narody słowiańskie. W tych warunkach Rosya nie miałaby nic nawet przeciw politycznej samodzielności Polski; nawet pomagałaby do urzeczywistnienia tej niezawisłości w podobny sposób, jak uczyniła samodzielnymi Słowian na półwyspie Bałkańskim. Myśl rozbioru Polski, jak teraz dowiedziono, wyszła nie od Rosyi i nie Rosya to jest teraz przeciwniczką jej odbudowania. Przywiślański kraj jest dla Rosyi tylko wysuniętą naprzód twierdzą, a jak wiadomo, twierdze budują się tylko na to, aby je zdobywano. jeśli zaś do tej twierdzy wprowadzono prawa surowe i ludność krępujące, to właśnie praw takich dla twierdz potrzeba. Polacy powinni wiedzieć, że przywiślański kraj jest w rękach Rosyi tylko monetą, która w ciężkiej chwili będzie oddaną dla zaspokojenia wierzycieli i dopóki ta moneta pozostaje w rękach Rosyi, dotąd nie znajduje się w obiegu, a więc się nie ściera; nowy zaś posiadacz może ją wrzucić do tygla, stopić, wybić nową monetę, położyć na niej nowy stempel i nową próbę. Nierozwiązana dotychczas kwestya o kraju zachodnio-russkim stanowi tym sposobem źródło niepożądanych teraźniejszych polsko-rosyjskich stosunków, szkodliwych dla Rosyi i zgubnych dla Polaków. Czas już, czas wielki rozproszyć iluzye, które są źródłem nieporozumień, śmiało spojrzeć w oczy współczesnej rzeczywistości i zważyć przyszłe skutki nierozsądnego uporu i śle ej nienawiści paraliżującej nasze siły, godne lepszego zadania i niszczącej dobrobyt kraju. Dążenia według możności, mające na celu uspokojenie nieporozumień, będą zawsze podstawą naszej działalności“.

Wiele słów odpowiedzi tracić nie warto. Wystarczy zaznaczyć przedewszystkiem, że do zrzekania się czegokolwiekbądź imieniem narodu polskiego nikt nie ma upoważnienia i pełnomocnictwa — jeżeli więc „kwestya kraju zachodnio-ruskiego“ ma być zrzeczeniem się takiem rozwiązaną, to rozwiązanie jej jest niemożliwem, w braku legalnego organu. Do faktycznego jej rozwiązania dąży Rosya przez systematyczne tępienie żywiołu polskiego, a zarazem i ruskiego, który pragnęłaby zidentyfikować z rosyjskim. Tej eksterminacyjnej działalności — my Polacy nie przeciwstawiamy żadnych „pretensyj“ do panowania, przeciwstawiamy tylko cichą, legalną, zachowawczą obronę bytu własnego, nie narzucając naszej narodowości gnębionemu przez Rosyę Rusinowi ani Litwinowi. Ta obrona bytu, chociażby nawet znaleść się kiedy miały liczne grona Polaków, którzyby się jej wyrzec chcieli, zaniechaną nigdy nie będzie i być nie może, bo jest ona wprost przyrodzoną koniecznością. I będzie trwać ta obrona legalna póty, póki albo wy nie zmęczycie się i resztek sił własnych nie wyczerpiecie w tej eksterminacyi — albo póki wypadki dziejowe od was silniejsze nie przechylą szali sprawiedliwości na stronę niepodległego bytu tych krain — albo wreszcie póki.... ostatni Polak w tych krajach powiek nie zamknie. Ale i wtedy jeszcze, gdyby nas tam już zupełnie zabrakło — kraje te waszemi nie będą, bo ani Rusin ani Litwin Rosyaninem nigdy nie zostanie. I na tym punkcie są po waszej stronie „iluzye“ i mrzonki — po naszej na realnych podstawach oparta rachuba. A jeżeli chcecie zmienić stosunki na lepsze, jeżeli *Wil. Wiestnik* szczerze pragnie, żeby się skończyła walka, która paraliżuje obustronne siły i niszczy dobrobyt kraju — nie od nas, lecz wyłącznie od was to zależy. Dajcie tym krainom wolność polityczną, uszanujcie prawa narodowe, prawa języka i swobodę sumienia, a zapanuje spokój i zakwitnie dobrobyt — bo Polak z Rusinem i Litwinem, wzajemnie narodowość swą i prawa jej szanując, wspólnie nad dobrobytem tych krajów pracować potrafią. Ustanie wtedy to, co wy nazywacie walką, a co jest z naszej strony prostą tylko obroną, z waszej codziennie popełnianą zbrodnią bratobójstwa.

Tyle w odpowiedzi rosyjskiemu dziennikowi. Na zakończenie zwrócić jeszcze musimy uwagę na fakt ciekawy i zaznaczenia godny. Setki razy wyczytać można w organach niemieckich i rosyjskich, że kwestyi polskiej nie ma — setki razy obrzucały one Polaków szyderstwem za to, że „marzą o Polsce“, a dzisiaj, z Niemiec i z Rosyi prawie równocześnie podnoszą się głosy, które na porządku dziennym publicznej dyskusyi stawiają kwestyę polską w jej politycznem znaczeniu. Nie dowodziż ten fakt najlepiej — że się ta kwestya nie da zgładzić ze świata ani nienawistnem działaniem wrogów, ani małoduszną polityką tych Polaków, którzy już gotowi byli kapitulować? Wytrwajmy tylko w obronie — wytrwajmy w pracy nad wszechstronnym rozwojem sił — nie gaśmy w sobie dawnego patryotyzmu polskiego — nie stwarzajmy w jego miejsce jakiegoś półpatryotyzmu, obcemi przymieszkami skrzywionego — a przyszłość naszą być musi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *23 października.*

(=) Na piątkowem posiedzeniu Wydział krajowy obradował nad wnioskami ankiety szkolnej. W sprawie podwyższenia prestacyi obszarów dworskich trzech członków oświadczyło się za wnioskiem ankiety, trzech przeciw — p. marszałek miał derymować, ale nie przyszło do tego, gdyż jeden z członków Wydziału podniósł, czy nie należałoby bliżej zastanowić się nad wnioskiem przeniesienia na fundusz krajowy wydatku na płace nauczycielskie szkół ludowych wiejskich. We wtorek ma Wydział krajowy sprawę tę rozstrzygnąć.

Wczoraj i dzisiaj do późnego wieczora obradowała komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego pod przewodnictwem p. marszałka krajowego. Szczegółowe sprawozdanie wyszlę jutro.

Dzisiaj został otwarty ruch na kolei ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) ze stacyami: Lwów, Brzuchowice, Zaszkow, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Rawa ruska, Hrebenne, Lubycza i Bełzec, jako też z przystankami Zawadów, Zarudce i Macoszyn.

Powyż wymienione stacye są urządzone do przewozu osób, pakunków podróżnych, przesyłek pospiesznych i zwykłych, przystanek Macoszyn urządzony jest do przewozu osób, pakunków podróżnych i przesyłek pospiesznych, jako też do przewozu ładunków całowozowych, nareszcie przystanki Zawadów i Zarudce do przewozu osób, pakunku podróżnych i do przewozu ładunków całowozowych.

Rada zawiadowcza tej kolei, zamiast urządzenia uroczystego otwarcia, jak to było dotychczas w zwyczaju, przeznaczyła 1.000 złr. na wsparcie ubogich w okolicach, które nowa linia przecina.

Tarnów, *23 października.*

Na ogólnem zebraniu wyborców, odbytem dzisiaj o godz 3 popołudniu w sali teatralnej, załatwiono sprawę uzupełniającego wyboru do Sejmu krajowego z miasta Tarnowa. Kandydatur zgłoszonych było kilka, gdy jednak dyrektor p. Bronisław Trzaskowski w wymownych słowach zalecił wybór burmistrza tutejszego p. Rogoyskiego Witołda, a zgromadzenie jednomyślnie do wniosku tego się przychyliło; inni ubiegający się o mandat, a mianowicie dr. Czyżewicz ze Lwowa, p. Biechoński z Gorlic, dr. Eliasz Goldhammer z Tarnowa i Zygmunt Zieliński z Biały zrzekli się kandydatur na rzecz p. Rogoyskiego z pochwały godną skwapliwością. Wybór p. W. Rogoyskiego nie ulega zatem wątpliwości, a przyznać trzeba, że to będzie wybór trafny i w p. Rogoyskim zyska Sejm nasz dobrego znawcę spraw autonomicznych a szczególniej spraw i potrzeb miejskich, a miasto Tarnów gorliwego i rzetelnego obrońcę.

Nowe denuncyacye.

Do wiedeńskich dzienników telegrafowano w piątek z Petersburga o artykule *Now. Wr.*, zwracającym uwagę rządu rosyjskiego na jakieś niby rewolucyjne knowania w Królestwie Polskiem. — Jest to jedna z tych zwykłych denuncyacyj, z jakiemi się w dziennikach rosyjskich tak często spotykamy. Pod tytułem „Nasze położenie w guberniach Królestwa Polskiego“ pisze korespondent *Now. Wr.* co następuje:

„Uważam za stosowne uprzedzić czytelnika, że list niniejszy nie tylko nie sprawi mu zadowolenia, lecz że przeczyta go z uczuciem bezsilności wobec wielorakiego zła, znanego nam i doświadczanego w zachodniej prowincyi, a które okazują się nie do usunięcia.

„Od czasu przesławnego powstania 1863 r. upłynęło ćwierć wieku i czas ten przeszedł spokojnie, przynajmniej powierzchownie, a w każdym razie daleko spokojniej niż po roku 1831, kiedy to różni emisaryusze w rodzaju Zaliwskiego, Potockiego, Konarskiego i innych najeżdżali kraj nie dla samej agitacyi, ale i dla jawnych zamachów przeciwko prawnej władzy. Nie dosyć tego — w ostatniem dwudziestopięcioleciu życia tutejszego społeczeństwa zachodziły takie *momenta lucida*, że nie tylko jemu samemu, ale i nam, grzeszącym nadmierną ufnością. Rosyanom zdawało się, iż nauki przeszłości nie były bezowocne, że Polacy zapomnieli o poprzednich iluzyach i nauczyli się trzeźwo i bez przesądów oceniać swoje położenie. Ale te „jasne chwile“ przeszły jakoś bez żadnych realnych następstw (w czem są winni być może nie sami Polacy) i obecny nastrój niektórych sfer tutejszego społeczeństwa bynajmniej nie jest tak lojalny i spokojny, jak to się może wydawać z pozoru. Powiedzieliśmy „niektórych sfer“ dla tego, iż spora cząstka polskiego inteligentnego społeczeństwa, istotnie nie życzy sobie nowych politycznych zajść, ale w pośród tego społeczeństwa są nie tylko pewne kategorye, ale i całe silne karnością żywioły, zapamiętale wrogie Rosyi. Do ostatnich jednak czasów nie przedsiębrały one nic czynnego, oczekując dogodnej chwili, aby wydobyć kamień z zanadrza i puścić w ruch znane środki, posiłkujące się swoim wpływem nie tylko na wyższe społeczeństwo ale i na lud. Tym żywiołem jest duchowieństwo katolickie i jego sprzymierzeńcy ze szlachty, którzy ani na jedną minutę nie przestają być tem, czem byli przedtem; od dawniejszych zagorzalców „sprawy“ odróżniają się tylko większą umiejętnością maskowania swoich dążeń i prowadzenia swojego dzieła z większą ostrożnością.

„W ostatnich czasach w tych sferach nie ulega wątpliwości, iż odbywa się jakaś gorliwsza działalność; odbywają się zjazdy, ale w bardzo szczupłom gronie, aby na nie nie zwrócono niepotrzebnej uwagi. W kazaniach, nieodłącznych od każdego niedzielnego i świątecznego nabożeństwa, często daje się do zrozumienia ludowi, iż nie tak odległy jest czas ważnych i decydujących wypadków, na które każdy dobry katolik i Polak powinien być przygotowany, aby w sposób zaszczytny wypełnić swój obowiązek. Podobne pouczania wygłaszane są na poufniejszych zebraniach i przy każdej sposobniejszej okoliczności. Religijne uczucie podbudzane jest ze szczególną siłą i nie bez powo[illegible]zba pątników, którzy podczas lata roku bieżącego od[illegible]dzili słynny klasztor częstochowski, jak słychać, była znacznie wyższą niż w poprzedzające dziesięciolecie. Cała ta agitacya, mająca czysto przygotowawczy charakter, oczywiście obliczona jest na obudzenie w umysłach ludu trwożliwego wyczekiwania w niedalekiej przyszłości takich wypadków, w których chcąc nie chcąc przyjdzie mu wziąć udział. Kiedy rozpoczęła się ta gra „na niepokój“ — dokładnie nie podejmujemy się oznaczyć, w każdym jednak razie nie dawno, nie więcej niż rok wstecz; prowadzą ją księża bardzo zręcznie i z wszelką możliwą ostrożnością, zatruwając dostatecznie lud tem odurzeniem trwogi, jak rybę kukiełką, aby w danej chwili schwytać w swoje sieci otumanionych.

„Nie trudno domyśleć się po co i w jakich celach tutejsze duchowieństwo katolickie obmyśliło tę chytrą pracę, którą może dowoli powstrzymać lub zaniechać nawet na czas jakiś, jeżeliby okazała się niepotrzebną lub przedwczesną, to jest jeżeliby wojna Rosyi z zacho-

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy)

— Pozwól kuzynie — rzekła, zbliżając się do niego, — że ci przedstawię... panią Ludwikową.

— Za pozwoleniem — przerwał pan Marcin, — pierwej przedstawię wam najzacniejszego i najlepszego z Brańskich, Muszyńskiego Augusta, którego matka, Brańska z domu, wyszła była za mąż za tego rezydenta bez ręki u jw. hrabiego.

Ciocia zmarszczyła brwi, zmierzywszy nowego kuzyna.

— Który — ciągnął dalej pan Marcin, — jest teraz rządcą wielkiej cukrowni w majątku imci pani h[illegible] wdowy.

Nowy ten nabytek familijny nie był tak straszny jak pierwszy. przyjęto go dość obojętnie, tylko ciocia mierzyła młodego człowieka od stóp do głowy swemi małemi, świecącemi oczyma. Nie wiedziała, że na scenę familijnego melodramatu przybył nowy spektator.

VI.

Z drzwi pobocznych weszła do salonu Janina. Słusznego wzrostu, wysmukła jak topola, o bujnych, złotego koloru włosach, które w nieładzie spadały na białą szyję, wyglądała na tle popielatej ściany jak piękna, efektowna akwarela.

Fałdzisty szlafroczek otaczał jej piękną kibić, związany w pasie grubym, wełnianym sznurem. W jednej ręce trzymała owalny obraz, na którym widne były jakieś figury mitologiczne. W drugiej ręce trzymała paletę i wetknięte w nią pendzle.

Ujrzawszy pana Marcina i towarzysza, zatrzymała się przy progu. Jej oczy szafirowe patrzały z pewnem zdziwieniem na nieznajomych, między którymi odgadywała zapowiedzianego dziwaka. Pewna ciekawość nie pozwoliła jej cofnąć się, choć w pierwszej chwili miała ochotę.

Cioci Klemusi przyszła teraz w pomoc pani Aurelia. Zbliżyła się do pana Marcina i podała mu drobną rączkę.

— Pan kapitan, — zaczęła z wdzięcznym uśmiechem....

— Za pozwoleniem — przerwał imci pan Marcin, — tylko sierżant trzeciego pułku.

— Gdyby trzeci pułk dotąd istniał byłbyś pan już więcej niżeli kapitanem: ten tytuł słusznie się panu należy.

— Zbyt wiele łaski dobrodziejko — odparł pan Marcin, całując ją w rękę głośno.

— Miło nam zawsze poznać kuzyna, o którym nam powiedziano, że nie lubi godzić się z dzisiejszym światem. Jest to bardzo chwalebnie, a dziwnie wygląda, jeżeli się wszyscy modernizują.

— Święte słowa, dobrodziejko... ale że takim w tej chwili jestem, to jest grzechem mego krewniaka Augusta, któremu to zawdzięczam....

Młody towarzysz pana Marcina ruszył znów brwiami do niego.

— Już nic nie pisnę, ani słówka, — dodał szybko pan Marcin, — tylko co do grzechu muszę dodać, oby takie grzechy pleniły się jak najwięcej między ludźmi.

Po chwili spuścił imci pan Marcin głowę na piersi.

— Powiadają — rzekł, jakby do siebie, — że nie suknia zdobi człowieka. W szarym kubraku byłem sierżantem a w nowej, czarnej opończy zaawansowałem na kapitana. I bądźże tu mądrym!

I łypnął jednem okiem na młodego krewniaka. August zmarszczył brwi. Pan Marcin dodał prędko:

— Przecież nie powiedziałem, zacny Auguście, z czyjej łaski mam tę nową opończę...

August nie słyszał tych słów, bo w tej chwili patrzał na piękną blondynkę, która, jak żywy obraz posuwała się nieruchomie w głębi sceny.

Ciocia Klemusia przerwała tę niemiłą rozmowę, prosząc obu krewnych, aby sobie usiedli, do czego także dopomogła pani Aurelia. Teraz dopiero spostrzeżono obecność Janiny i przedstawiono ją krewnym.

Oficyalnie nazywano się wzajem krewnymi, ale nie było między nimi jakoś owego ciepła, które jedna krew daje. Patrzano na siebie jakby przez odwróconą perspektywę I nic dziwnego. Nie znali się, nic nie wiedzieli o swojej przeszłości, nie mieli wspólnych dziejów.

Zrazu ciocia Klemusia kierowała zręcznie rozmową, aby w oczach pani Aurelii ubarwić, jak tylko można było, stosunki rodzinne. Pan Marcin jednak psuł często jej szyki, które trzeba było kunsztownie na powrót porządkować. Pani Aurelia miała łatwiejszą rolę. Rozmawiała z Augustem, wypytując go o różne szczegóły Podola i Ukrainy, zkąd właśnie August przyjechał. Janina siedziała zdaleka we framudze okna. Trzymała ciągle obraz i paletę, a trzymała w pozie tak malowniczej, że August kilka razy w rozmowie z panią Aurelią się pomylił i niestosowną dał odpowiedź. Gniewało go to widocznie, bo głowę do góry wyrzucił z pewną dumą, jakby chciał sam siebie skarcić za niepotrzebną słabość. Nawet do okna obrócił się profilem, aby pokazać, że prócz rozmowy z gospodynią, nic go innego nie zajmuje.

— Czy na długo przyjechałeś pan do naszego miasta? — zapytała w końcu pani Aurelia.

— Na dwa, lub trzy tygodnie najwięcej, — odpowiedział stanowczym głosem August.

— Zapewne w interesach fabryki?

— Nie, pani, we własnym moim interesie.

— Czy można zapytać w jakim?

— I owszem, mam zwyczaj otwarcie odpowiadać, a dzisiaj jest to nawet w moim interesie bo inaczej nie dopiąłbym celu mojej podróży.

— *Excusez*, jakiż jest ten cel?

— Ożenić się.

— Ożenić się? — powtórzyła z uśmiechem żartobliwym pani Aurelia i zamilkła.

Taki sam uśmiech przeszedł po bladej twarzy Janiny. Widać było z tych uśmiechów, że rozmowa weźmie teraz zwrot żartobliwy. Nie podobało się to widocznie Augustowi. Twarz jego zimna i spokojna, jak z marmuru wykuta, przybrała wyraz lekkiej ironii.

— Widzę, — odpowiedział z podrażnieniem, — że moją odpowiedź wzięłaś pani za żart dowcipny. Nic dziwnego. Długie wieki składały się na to, aby wyobrażenia nasze wypaczyć i zamiast trzymać się praw przyrodzonych, stworzyć wygodną metodę tracenia czasu, zamiast spotrzebowania go na pełnienie obowiązków. Do tego należą żarty, dowcipy, szermierka z wiatrem. Przypomina to paradę ćwiczeń wojska, które niby strzela do nieprzyjaciela i atakuje go, nie widząc nikogo przed sobą. Należę do tego pokolenia męzkiego, które nie wierzy w fantazye i nie prowadzi walki jak Don-Kiszot z wiatrakami Słów nie szafuję bez celu, bo ekonomia społeczna tak samo władać powinna w umysłach, jak w warsztatach produkcyi społeczeństwa. Proszę więc wierzyć, że wcale nie żartowałem, mówiąc o celu mojej podróży.

Z pod okna zaleciał teraz lekki, jak zefirek, śmieszek ironiczny. August spojrzał tam i obaczył podnoszącą się z krzesła Janinę, na której twarzy obok ironii, malowała się obrażona duma godności kobiecej i pogarda dla tego, który ją obraził. Z widoczną demonstracyą zanuciła półgłosem jakąś piosenkę i wyszła do swoich apartamentów.

Pani Aurelia prowadziła dalej rozmowę z młodym człowiekiem, który naznaczył sobie termin dwutygodniowy, aby znaleźć sobie towarzyszkę i z nią się doczesnym ślubem na całe życie połączyć. Mimo jego protestu, żartowała sobie z tego planu, chociaż to go widocznie gniewało. Zatrzymała jednak żarty w granicach „małej“ wojny, w której i przeciwnikowi nie bardzo źle było.

Inne wrażenie sprawiła ta rozmowa na cioci Klemusi i panu Ludwiku. Wesołość i zadowolenie malowało się na ich twarzach. Dolewali oliwy do ognia i śmiali się serdecznie, że ogień coraz wyżej sięgał. Wiedzeni jakiemś niejasnem przeczuciem, obawiali się ukrytej intrygi ze strony nowych krewnych, która im widocznie nie była na rękę. Przyjazd pana Marcina w towarzystwie Augusta i wyekwipowanie starego widocznie kosztem młodego, zdradzały pewne rozebrane między siebie role. To zaś, co teraz oboje słyszeli, utrudniało widocznie wykonanie tych ról.

Bawiono się czas niejaki szermierką na temat dostarczony przez Augusta, który odcinał się jak zimny fechtmistrz zręcznie, nie ustępując ani na krok z zajętego terenu. Pani Aurelia zarzucała mu, że w poglądach na życie jest wyrachowanym stoikiem, że poznać w nim technika, który życie tak samo chce nakręcać, jak każdą maszynę i który z tego powodu dozna wielkiego rozczarowania, co do zamiarów swoich. August przyjął to z zimnym uśmiechem młodego, zarozumiałego człowieka, który z pobłażaniem słucha pustych frazesów minionej epoki romantyzmu. Chciał już wstać i pożegnać się, widocznie tą rozmową znużony, lecz pani Aurelia zaprosiła go, by został na obiad, dodając, że przy obiedzie chce dalej nawrócenie niewiernego Szawła prowadzić. August przyjął rękawicę z ironią lekceważenia.

(D. c. n.)

dnimi sąsiadami nie nastąpiła w bliskim czasie".

Po tem ogólnikowem oskarżeniu duchowieństwa i szlachty o jakieś konspiracye — korespondent wyobraża sobie słusznie, że może go kto zapytać: gdzież są fakta, na których opierasz takie twierdzenia? i odpowiada na ten zarzut w następujący, wielce charakterystyczny sposób:

„Ależ wejdźcie nareszcie w położenie korespondenta, nie rozporządzającego ani armią agentów, ani setkami a przynajmniej dziesiątkami tysięcy rubli, bez czego niepodobieństwem jest postarać się o to, co wy nazywacie faktami".

Ten jęk boleści najlepiej dowodzi, iż autor naprzód obmyślił sobie oskarżenie a dopiero do niego szuka faktów. I jakież wynalazł?

„Przedewszystkiem — pisze — pozwolimy sobie napomknąć o systematycznej i uporczywej opozycyi w sprawie zjednoczenia unitów, o tak nazwanych „krakowskich" ślubach, chociaż dawano je niekiedy w Częstochowie. Następnie wspomnimy o rozgłoszonych przez nich nierozsądnych wieściach, jakoby rząd rosyjski zamierzał zamknąć klasztor częstochowski, czczony przez lud prosty jako największą świętość. Nastąpiło to wślad za zamknięciem jednego z lubelskich klasztorów. Pogłoski o zamknięciu częstochowskiego klasztoru i o wywiezieniu obrazu Matki Boskiej do Rosyi rozpuszczane były tutaj tak szeroko i gorliwie, że aż wyższa miejscowa władza uznała za potrzebne zaprzeczyć im w miejscowym urzędowym organie. Rozumie się, iż ani jedna z Polskich gazet nie powtórzyła tego zaprzeczenia — jednak pogłoski te ucichły.

„Nie można także przemilczeć o wysłaniu włościan-pątników do Rzymu na rachunek niewiadomych dobroczyńców. Grupa włościan złożona z kilkudziesięciu ludzi, po większej części mieszkańców gubernii lubelskiej w towarzystwie doświadczonego przewodnika księdza, została wysłaną do Rzymu, przez Kraków, gdzie im nad grobami królów polskich odczytano, rozumie się, zwyłe patryotyczne morały. W Rzymie zaś przygotowano dla nich pomieszkanie nie w żadnej drugorzędnej oberży, ale w pałacu Mignatelli. Nauki samego (sic!) hrabiego-kardynała Ledóchowskiego i wspaniałość papieskiego nabożeństwa ostatecznie oszołomić powinny były biedne chłopskie głowy i dać im należyte pojęcie o sile księży i panów, którzy urządzili tę podróż pątniczą. Fakt ten stał się wiadomym tylko wypadkowo, dzięki wygadaniu się o nim warszawskiej gazety *Słowo*, ale ani jedna z polskich gazet nie powtórzyła tego nieszczęsnego odezwania się i w ogóle cała prasa przemilczała o tem pątnictwie, które bezwątpienia urządzało się już nie raz i nie dwa na rachunek niewiadomych ofiarodawców. Dziwne tylko, że o nich i o podróżach pątniczych prasa milczy".

I oto wszystko! Są to wszystko rzeczy stare, znane, w dziennikach omawiane, — które dowodzą wszystkiego innego tylko nie knowań jakichś spiskowych i rewolucyjnych. Brak jednego przynajmniej faktu nowego, dowodzi najlepiej, jak rzecz ta powstała: Trzeba było zaalarmować byle czem, aby znowu podsycić niechęć do Polaków i wywołać nowe przeciw nim zamachy. Zrobiono to jednak tak niedołężnie, że celu chybiono najzupełniej.

Położenie we Francyi.

Jutro zgromadzają się w Paryżu obie Izby parlamentu francuskiego. Posłowie i senatorowie nie mają tym razem przed sobą wielkich konstytucyjnych zadań; sprawy finansowe stanowić będą główną część porządku dziennego rozpoczynającej się sesyi, a jednak w szerokich kołach panuje obawa, żeby zaraz na pierwszych posiedzeniach nie wypłynęły na jaw kwestye nader drażliwej natury, mogące nadać całej sesyi nadzwyczaj burzliwy charakter i zachwiać powagę najwyższych urzędów w kraju. Francya, która z własnej przeważnie winy przeszła w ostatniej epoce przez tyle bolesnych doświadczeń, obawia się dziś głośnego, niesłychanego skandalu, który wywołany w nieszczęsną chwilę a rozdmuchany lekkomyślnie i złośliwie, poniżyłby jej godność wobec ościennych wrogów, a rozzuchwalił do większego jeszcze stopnia niesforne żywioły wewnątrz państwa. Tajemniczość, jaka otacza nader zawiłą historyę nadużyć przy rozdawaniu orderów, przyczynia się nie mało do wzbudzania częścią uzasadnionych, częścią przesadnych obaw.

Przyznać trzeba, że zachowanie się rządu francuskiego od chwili, gdy policya wpadła na trop przewinień, zasługuje na wszelkie uznanie. Jednego z generałów zajmującego pierwszorzędne w armii stanowisko, stawiono przed sąd, drugi musiał ratować się ucieczką, a gdy niepowołane wdanie się w tę sprawę byłego ministra wojny, groziło sprowadzeniem jej na niewłaściwe tory, potrafiono tego uniknąć przez zastosowanie całej surowości kodeksu wojskowego. Cała ta energia rządu nie zdołała jednak odsunąć najdotkliwszych a jednak, mających wszelkie pozory uzasadnienia, podejrzeń od osoby, na którą się one coraz częściej zwracają, od pana Wilsona, zięcia prezydenta Grevyego.

W czasie pierwszych aresztowań wymieniali już niektórzy oskarżeni jego nazwisko, przedstawiając rzecz tak, jakby pieniądze wypłacone im za krzyże legii honorowej przechodziły następnie w jego ręce. Żadna z osób potępiających Wilsona, nie złożyła jednak wówczas dostatecznych dowodów na poparcie swego twierdzenie. Kilka biletów wizytowych z jego nazwiskiem i z nic nie znaczącemi ogólnikami nie mogły służyć za podstawę do jakiegokolwiek o nim sądu. Wkrótce odezwano się atoli z innemi nieco odmiennemi zarzutami. Dzienniki doniosły zupełnie niespodziewanie, że p. Wilson wyrabiał w swoim czasie dla niektórych przemysłowców znaczne ulgi w opłatach cłowych, co oczywiście wpływając z jednej strony na szkodę skarbu państwa, musiało jemu samemu nie małe przynosić dochody.

Doniesieniom tym starano się jak najprędzej zaprzeczyć. Niektóre pisma zapewniły nawet, że sam Grevy usłyszawszy o tych pogłoskach przyjął je bardzo spokojnie, jako zwykłe objawy osobistej zemsty. Ale zaledwie to urzędowe zaprzeczenie wysłano we wszystkich kierunkach, gdy na bruku paryskim zjawiło się nowe oskarżenie. Dzienniki *Paris* przytacza treść autografowanego listu Wilsona, który na wiosnę b. r. otrzymali wszyscy poborcy generalni, a w których on ich zachęca, ażeby odtąd wszystkie urzędowe druki zamawiali w drukarni będącej własnością pewnego stowarzyszenia. Otóż stowarzyszenie to znajdowało się nietylko pod kierownictwem Wilsona, ale obracało przeważnie jego kapitałami, tak, iż dochód z zamówień rządowych płynął przede wszystkiem do jego kieszeni. Oskarżenie to jest na razie ostatniem z kolei; któż jednak może wiedzieć co będą zawierały jutrzejsze dzienniki paryskie?

Wobec takiego położenia rzeczy najprostszą drogą mogącą wyprowadzić rząd i społeczeństwo z upokarzającego położenia, byłoby zarządzenie najściślejszego śledztwa, wykrycie całej prawdy i przykładne ukaranie winnego. Kierowanie się jakiemikolwiek względami dla rodziny prezydenta, może daleko większą wyrządzić Rzeczypospolitej szkodę, aniżeli odsłonięcie przed światem całej smutnej rzeczywistości. Francya nie może się w tym wypadku powoływać na przykłady brane z państw, mających rządy monarchiczne. Oburzające i naganne postępki zdarzające się od czasu do czasu w rodzinach panujących — jeżeli tylko w pierwszej chwili zbytniego nie nabiorą rozgłosu, idą wkrótce w zapomnienie dzięki usilnym zabiegom dobrowolnych i płatnych sług, którzy bezustannie pracują nad stłumieniem wszelkich ubliżających dynastyi pogłosek. W społeczeństwie republikańskiem stosunki układają się inaczej, a rodzina prezydenta, wybieranego na lat siedm, nie ma na swoje rozkazy całej armii wielbicieli. Skandal stłumiony na chwilę, stanie się za dni parę jeszcze głośniejszym, aż w końcu niepodobna będzie usunąć się od obowiązku zbadania rzeczy i wydania wyroku.

Sytuacya nie przedstawiałaby się zatem zbyt tragicznie, gdyby nie było tak łatwem do przewidzenia, że pewna część opozycyi skorzysta ze sposobności, ażeby użyć tak skutecznej broni przeciw całemu politycznemu kierunkowi dzisiejszej Francyi. Widzieliśmy że nieprzejednana prasa francuska starała się wyzyskać tę sprawę przez podniecenie wygórowanej ambicyi gen. Boulangera. Gdy się to nie udało i gdy Boulanger poddał się w milczeniu nałożonej nań karze, pisma te nie przestają wyzyskiwać położenia dla politycznych celów i miotać pocisków na Grevyego, jako na głównego reprezentanta umiarkowanego republikańskiego kierunku.

Można być pewnym, że sprawa Wilsona będzie poruszoną w parlamencie. Sposób, w jaki Izba zachowa się w tym wypadku, będzie do pewnego stopnia miarą jej politycznej dojrzałości. Co do nas, nie tracimy nadziei, że wszystkie wielkie stronnictwa francuskie będą żądały tylko, by nie krępowano w niczem biegu sprawiedliwości, że żadne z nich nie uniesie się do tego stopnia stronniczą zawiścią, żeby z umysłu starało się nadawać tej smutnej sprawie większe znaczenie niż ona na to zasługuje.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

(Ciąg dalszy.)

Gorlice pp. Wojciech Biechoński, Adam Skrzyński, Edw. Miłkowski, Wład. Płocki, Feliks Skrochowski, ks. kan. Pelc.

Gródek pp. Stan. Agopsowicz, Stan. Weisman-Zawidowski.

Grybów pp. Karol br. Brunicki, Stanisław Fihauser, Władysław Żuk-Skarszewski, dr. Jakubowski.

Horodenka pp. Ludomir Cieński, Leszek Cieński, Ign. Teodorowicz, Wład. Wielowiejski, Jan Wielowiejski.

Husiatyn pp. Kazimierz Horodyski, Bron. Horodyski, Sew. Korytko, Kazimierz Cieński.

Jarosław pp. Władysław hr. Koziebrodzki, Wład. Janicki, Rom. Chorośnicki, Stefan hr. Zamoyski, Wacław Marynowski, Edward Micewski, Karol Bartoszewski, dr. Raff, dr. Myszkowski, Ksawery Niewiadomski.

Jasło pp. Karol Rogawski, ks. Dembiński, San. Przyłęcki, Konst. Piliński, Franciszek hr. Mycielski, Stan. Kotarski, dr. Adamski, Apol. Przyłęcki, Metzger.

Jaworów pp. Józef Borowski, Jan hr. Szeptycki, A. Łucki, Kazimierz hr. Łubieński, Ferd. Paar.

Kałusz pp. Stan. Komornicki, Fr. Rozwadowski, Klem. Postruski, dr. Wurst.

Kamionka pp. Stanisław hr. Badeni, Eug. Strzelecki, Jan Trojan.

Kolbuszowa pp. Zdzisław hr. Tyszkiewicz, ks. Ruczka, Teod Błotnicki, Maks. Żdulski.

Kołomyja pp. Stanisław hr. Dzieduszycki, Fr. Jasiński, Sygurd Wiśniewski, Roman Puzyna. Ant. Agopsowicz, Jakób Agopsowicz, Mikołaj Asłan, dr. Trachtenberg, dr. Fedorowicz.

Kosów p. Jan Gregorowicz.

Kraków pp. Alfred Milieski, Stanisław hr. Badeni, Stanisław Homolacs.

Krosno pp. August Gorayski, Stan. Starowieyski, Józef Wiktor, Aug. Lewakowski, Wiktor Klobasa. (C. d. n.)

Sprawa bułgarska.

Z Sofii donoszą, że mimo zaprzeczeń ze strony rządu serbskiego i jego zapewnień o lojalności, w Serbii na granicy bułgarskiej przebywa kilkunastu emigrantów bułgarskich; to skłania rząd bułgarski mieć się na baczności i dlatego wzmocniono posterunki żandarmeryi i potworzono ruchome kolumny wojskowe.

Na powodzenie niepokojów nad granicą liczy Rosya i spodziewa się ciągle, że przyjdzie do zaburzeń i do gwałtownego obalenia rządu. Mimo to usposobienie wewnątrz kraju ustala się widocznie, — jak widać z dwu wyraźnych faktów. Oto w Kutłowicy odbyło się zgromadzenie 48 burmistrzów z okolicy. Uchwalono tam rezolucyę, w której potępiono dosadnie tych, którzy podczas wyborów usiłowali wywołać rozruchy, — równocześnie wyrażono zupełne zaufanie do księcia i rządu. Drugim faktem jest rozporządzenie ministra wojny, którem rozpuszczono rezerwy. Świadczy to, że rząd nie obawia się żadnych groźniejszych objawów ani w kraju, ani z nad granicy.

W sobotę zbiera się Sobranie. Tam przyjdzie zapewne do walki między stronnictwami i do zarzutów za zbyt energiczne postępowanie rządu przy przestrzeganiu spokoju podczas wyborów. Ale ponieważ liczba posłów z opozycyi jest mała, nie wywrze to wielkiego wpływu na tok obrad i nie powstrzyma Sobrania od uchwalenia ustaw najpilniejszych. Prezesem Sobrania ma być wybrany Stoiłow, dlatego ma podać się do dymisyi z ministerstwa.

Do dopełnienia wiadomości nie zawadzi zanotować, co pisze *Corr. de l'Est*, podejrzana zresztą o wiarygodność. Pisze ona, że między księciem Ferdynandem a Stambułowem wybuchły nieporozumienia, mające swe źródło w tem, że książę uważa prawo mianowań w armii, jako swe wyłączne prawo, służące naczelnemu wodzowi bez udziału rządu. Stambułow zaś utrzymuje, że ponieważ prezes rządu i minister wojny są za to odpowiedzialni, powinien im być udział w mianowaniu przyznany. Stambułow chce mianowicie na posadę dyrektora szkoły wojskowej wprowadzić przyjaciela swego, b. ministra Petrowa, podczas gdy książę chce mu oddać komendę w Ruszczuku, a dyrektorem mianować Winarowa, byłego adjutanta księcia Aleksandra.

Dzienniki rosyjskie walczą ciągle przeciw Bułgaryi i trwają w tem, że odmawiają prawomocności wszystkiemu, co się tam dzieje. Jest to naturalna konsekwencya stanowiska, które rząd rosyjski zajął w sprawie bułgarkiej. *Journal de St. Petersbourg* pisze w tej mierze: „Przyszłe uchwały bułgarskiego Sobrania wprawdzie powiększą szereg wypadków o jeden, ale nie doprowadzą do załatwienia kwestyi. Narodowa udana tylko reprezentacya, jaką utworzono podstępem i gwałtem, nie stworzy nic trwałego. Sprawa bułgarska nie postąpiła ani o krok dalej, a krew rozlana nie może stać się kitem między narodem a rządem". Tenże dziennik twierdzi wreszcie, że doniesienia różnych dzienników o obecnym stanie rokowań w sprawie bułgarskiej nie mają żadnej podstawy.

I bez powyższej przestrogi trudno uwierzyć temu, co inny dziennik petersburski, mianowicie *Rus. Inwalid* donosi: „Mówią tu, że rząd turecki zarządził, by w razie potrzeby obsadzić bez zwłocznie wąwozy bałkańskie. Wiadomość o tem postanowieniu wywarła w Sofii bardzo przykre wrażenie, a rząd bułgarski polecił swemu agentowi dyplomatycznemu w Konstantynopolu, aby Portę uwiadomił półurzędownie, że Bułgarya ogłosiłaby swoją niepodległość, gdyby Turcya zechciała uciec się do takiego środka". Turcya nie straciła prawa do obsadzania swem wojskiem wąwozów bałkańskich, ale nie zrobiła z niego żadnego użytku wtedy, kiedy miała więcej siły wojskowej pod ręką i więcej powodów słusznych, jak podczas ogłoszenia unii z Rumelią; trudno więc przypuszczać, aby się do tego zerwała. To, co pisze *Inwalid*, jest tylko echem pragnień rosyjskich; rząd rosyjski chciałby skłonić Turcyę do tego kroku i usiłowania Nelidowa na ostatniej audyencyi u sułtana zmierzały zapewne do tego celu, ale prawdopodobnie nie osiągły skutku.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 października.

Wiadomość, iż Rada państwa ma być już dziś odroczona — doznała zaprzeczenia. Półurzędownie bowiem donoszą, że posiedzenia Rady państwa będą się przez kilka dni odbywać równocześnie z posiedzeniami delegacyi dla spraw wspólnych. Głównym powodem tego przedłużenia ma być iż koła decydujące pragną koniecznie, ażeby Izba przed rozejściem się dała rządowi upoważnienie do zawarcia prowizorycznych traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. Telegram nasz z Wiednia (porównaj Tel. pryw.) donosi jednak, że Rada państwa już 28 b. m. więc w sam przeddzień delegacyj wspólnych odbędzie ostatnie posiedzenie.

W komisyi budżetowej rozdano referaty poszczególnych rozdziałów budżetu na rok przyszły. Z posłów polskich objęli: p. Machalski preliminarz budżetu ministerstwa obrony krajowej; p. Czerkawski z ministerstwa oświaty i wyznań rozdziały o zarządzie centralnym i o oświacie; p. Hausner o lasach i domenach i o funduszu religijnym i naukowym, oraz o dochodach monopolu tytoniowego; p. Skarżyński z ministerstwa skarbu rozdział o administracyi finansowej a z ministerstwa rolnictwa o etacie pensyjnym; — p. Siengalewicz o ogólnej administracyi kasowej; — p. Abrahamowicz o cłach i o podatku konsumcyjnym, oraz o opłatach od handlu napojami spirytusowemi i o szynkach; p. Gniewosz o stemplach, taksach i należytościach; — p. Bobrzyński o loteryi i o drukarni państwowej w Wiedniu. Generalnym sprawozdawcą wybrany dr. Mattusz.

Wiadomo czytelnikom, jak niemieckie dzienniki wyprzedzały się w dowodzeniu, że rozporządzenie, usuwające ze szkół ludowych naukę języka polskiego, nie jest tak bardzo uciążliwem, skoro nauka religii ma się odbywać w języku polskim. Otóż o ile opiekunowie nasi dotrzymują obecnych, jak wszystkich dotychczasowych przyrzeczeń, świadczy fakt podany przez *Kur. Pozn.*, że w powiecie szubińskim, przeważnie polskim, gdzie przy wyborach do parlamentu na ośm tysięcy wyborców jest pięć tysięcy głosujących Polaków, we wszystkich szkołach ludowych wykład nauki religii odbywa się już w języku niemieckim. To samo dzieje się w Kościanie i w jednej ze szkół ludowych powiatu ostaszewskiego.

Z powodu wyboru radcy miejskiego w Poznaniu, berliński *Tageblatt* podszywający się pod liberalizm, wzywa formalnie rząd do niezatwierdzania Polaków na stanowiskach bezpłatnych radców miejskich w mieście Poznaniu. Jest to nowy dowód logiki i sprawiedliwości niemieckiej.

W pismach ludowych poznańskich znajduje się odezwa pod tytułem „kupujcie ziemię", zachęcająca gorąco włościan polskich do korzystania ze sposobności nabywania ziemi, parcelowanej w różnych miejscowościach przez dr Teodora Kalksteina i przez Bank ziemski. Odezwa ta z miłością sprawy narodowej bardzo była na czasie i wiele też przyczynić się może do rozbudzenia wśród ludu polskiego większego zainteresowania się, zarazem doda mu odwagi w spółzawodnictwie z Niemcami.

Tylokrotnie zaprzeczana wiadomość o zjeździe cara Aleksandra z cesarzem Wilhelmem stanowi jeszcze ciągle przedmiot wielorakich domysłów. W ostanim numerze półurzędowej berlińskiej *Post* znajdujemy znowu następujące o tym przedmiocie uwagi: „Większa część dzienników niemieckich zastanawia się bez ustanku nad tem, czy miałoby to pewne znaczenie ze względu na nasze stosunki do Rosyi, gdyby car postanowił wstąpić z powrotem do Berlina. Wobec tego musimy ponownie zauważyć, że wogóle bardzo jest wątpliwem, czy odwiedziny takie wpłynęłyby korzystnie na owe stosunki. Nienawiść do Niemiec, którą dzienniki rosyjskie tak systematycznie objawiają, wzbudza w nas przekonanie, że panslawiści wraz ze swą dziennikarską drużyną nie darowaliby carowi tej wizyty u cesarza niemieckiego. Dlatego też można by przypuszczać, że rząd rosyjski, chcąc w oczach panslawistów zmazać ten objaw uprzejmości i uzyskać od nich przebaczenie, musiałby tem widoczniej występować przeciw Niemcom w kwestyach daleko ważniejszych".

Sprawa rzymska, tak głośna na wiosnę, przycichła w ciągu letnich miesięcy do tego stopnia, iż dziś, gdy Włochy weszły w ściślejszy stosunek do Niemiec i Austryi, nikt w Europie nie zastanawia się nad pytaniem, jak się wobec tego zachowa Watykan, a nad domysłami niektórych dziennikarzy, że Crispi żądał pośrednictwa ks. Bismarka w układach z papieżem, przeszła większość prasy od razu do porządku dziennego. Tymczasem w ostatnich dniach pojawiły się telegramy z doniesieniem, że papież ustanowił komisyę złożoną z czterech kardynałów, która ma przestudyować włoską ustawę gwarancyjną, i orzec o ile ta ustawa musiałaby uledz zmianom, jeżeli stolica apostolska ma ją uznać. Telegramy te nie zwróciły na siebie uwagi, nikt bowiem nie przypuszcza, ażeby Leon XIII którego zabiegi w celu zbliżenia się do rządu nie odniosły dotychczas skutku, zechciał narażać się na ponowny zawód. Drugi telegram, wysłany także z Rzymu, przekonywa nas dosyć wyraźnie, że w obecnej sytuacyi politycznej trudnoby było Watykanowi liczyć na przychylne poparcie któregokolwiek mocarstwa. Z telegramu tego dowiadujemy się, że kardynał Rampolla zapytywał rządy kilku państw, jakie jest ich zadanie o liście Leona XIII do duchowieństwa w sprawie przywrócenia władzy świeckiej. Na to zapytanie otrzymał kardynał od nuncyuszów w Paryżu, Wiedniu, Brukseli, Madrycie i Lizbonie odpowiedź iż rządy owych państw powstrzymały się od objawienia jakiekolwiek zdania o owym liście. Jeżeli więc wszystkie oznaki nie mylą, sprawa rzymska nie przyjdzie znowu przez jakiś czas na porządek dzienny.

W Dortrechcie, mieście holenderskiem położonem niedaleko granicy belgijskiej, bawią obecnie naczelnicy stronnictwa orleańskiego, którzy przybyli tam z Paryża dla odbycia narady pod przewodnictwem hrabiego Paryża. Sekretarz hrabiego, Kamil Dupuy, rozmawiając z redaktorem miejscowego dziennika, oznajmił mu, że w zjeździe biorą udział tylko stronnicy Orleanów, zamieszkali w północnej Francyi i że narady nie wpłyną na zmianę programu orleańskiego, który powszechnie jest znanym. Dupuy zakończył rozmowę następującemi słowy: Hrabia Paryża jest przekonanym, że demokratyczna monarchia jest jedyną formą rządu, mogącą zapewnić krajowi pomyślność. Nie jesteśmy niebezpiecznymi dla kraju spiskowcami, chcemy przywrócić tylko rządy, pod któremi Francya była szczęśliwą!

Ponieważ to samo słowo w słowo powtarzają także bonapartyści, przeto, jak widzimy, Francya nie ma powodu uskarżać się na brak ludzi, pracujących pokryjomu jej szczęścia.

Z Bombaju donoszą, że według wiadomości wysłanych z Kandaharu 5 b. m., schwytano 50 zwolenników Ejuba chana i wysłano ich pod strażą do Kabulu. W całym kraju zarządzono środki ostrożności, wskutek czego komunikacya między niektóremi miastami została zupełnie przerwaną. Z tego samego źródła donoszą zgodnie z poprzedniemi pogłoskami, że Ejub chan porzucił terytoryum afgańskie i umknął do Beludżystanu.

Kronika.

Kraków, 24 października.

Rektor Uniwer. Jagiell. Ks Spis rozesłał temi dniami odezwę do wszystkich dziekanów, profesorów i docentów Uniwersytetu z zachętą do zbierania składek na pomnik ś. p. Dietla b. rektora, obrońcy języka polskiego, b. prezydenta miasta Krakowa i członka dożywotniego Izby panów.

Biuro wystawy z Błoń zostało dziś przeniesione do magistratu. Od dziś dnia też wszelkie sprawy, jak opłaty, odbieranie dyplomów itd, uskuteczniać i odbierać mają strony w magistracie, w dawnym lokalu u p. radcy Zawiłowskiego.

W kasynie powszechnem odbędzie się dnia 26 bm. (we środę) koncert muzyki wojskowej pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Początek o godz. 7½ wieczór.

Wieczór Wagnerowski. Staraniem dyrektora Towarzystwa muzycznego p. Wiktora Barabasza w piątek 4 listopada w sali redutowej odbędzie się koncert, złożony wyłącznie z kompozycyj Ryszarda Wagnera. W koncercie wezmą udział p. Albert Paulet, tenorzysta z Metropolitan Opera House, panna Matylda Hauser, primadonna opery w Sztudgardzie, p. Ferdynand Krause, basista i panna Otylia Nagel, pianistka z Pragi czeskiej. Program obejmuje: I. 1) a) Recitavo i Romanza z op. Tanhäuser, b) Taniec chłopców z op. Meistersinger, pna O. Nagel. 2) Pierwsza scena z op. Parsival p. Krause. 3) Marzenia Elsy z op. Lohengrin pna M. Hauser. II. „Walkyra", pierwszy akt. Zygmunt tenor p. Albert Paulet, Sieglinda sopran pna Matylda Hauser, Hunding bas p. Ferd. Krause, fortepian pna Otylia Nagel.

Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku.

Z teatru. Budzącą powszechne zainteresowanie najnowszą pracę sceniczną p. Michała Bałuckiego, komedyę p. t. „Nowy dziennik" wystawił teatr nasz w sobotę. Autor kierował podobno próbami jak zwykle wszakże na pierwszem przedstawieniu nie był, a wywołującej go i oklaskującej sztukę i grę artystów publiczności, zaraz po pierwszym akcie oznajmił p. Lubicz, iż „autor w teatrze jest nieobecny."

Notujemy to ze względu, iż zazwyczaj przemówienia ze sceny, jako informacye dla publiczności bywają u nas wypowiadane w nader niepoprawnej polszczyźnie. Jest to rażącem i niesmacznem w instytucyi powołanej do czuwania nad czystością mowy polskiej.

Obszerniejsze sprawozdanie o sztuce zamieści jutro.

Z Uniwersytetu. P. Maurycy Rittler, rodem z Gliu w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora prawa.

Ruch ludności w Krakowie. W 41 tygodniu b. r. od dnia 9 do 15 b. m. zawarto w Krakowie 14 małżeństw (wszystkie rzymsko-katolickie) urodziło się dzieci 36 (18 rzymsko kat. 1 grecko kat. 18 izrael.) zmarło osób 33. Między narodzonemi było 15 chłopców 21 dziewcząt — między zmarłemi 13 osób płci męskiej 20 płci żeńskiej. Na dławiec i błonicę zmarło troje dzieci. W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 10 (o 28 mniej niż w poprzednim tygodniu) narodzin 25·6 (o 14·3 mniej) skonów 23·5 (o 9 mniej).

Wypadki na kolei północnej czy to wskutek nieostrożności służby, czy też słabego oświetlenia stacyi bardzo się mnożą. W przeszłym tygodniu zdarzyły się znów dwa wypadki w Szczakowy i Trzebini zakończone śmiercią. Ulegli nieszczęściu ślusarz Bugniewski i bremzer Sikora, a pogrzeb ostatniego odbył się w Krakowie, gdyż umarł w tutejszym szpitalu. Obaj byli ze służby kolei Północnej.

„W Ognisku" Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbył się wczoraj pierwszy wieczorek dla członków. Zebrani wysłuchali z zajęciem urozmaiconego programu, z którego szczególnie popisy muzyczne na fortepianie i skrzypcach na oklask zasłużyły.

Pałac ks. Czartoryskich w Woli Justowskiej dziś nad ranem uległ w części zniszczeniu przez pożar. Pożar powstał w gabinecie na II piętrze wskutek złej konstrukcyi kominka. O godz. wpół do trzeciej nad ranem zawiadomiona przez konnego posłańca straż krakowska, wyruszyła na miejsce pożaru i za przybyciem zastała już dach pałacu w płomieniach. Usiłowaniem trzech oddziałów straży pod wodzą naczelnika p. Eminowicza powiodło się opanować ogień dopiero wpół do szóstej nad ranem. Kosztowne meble i biblioteka uratowane zostały z pośród płomieni, dzięki śmiałości strażaków, drogocenne makaty i gobeliny spłonęły. Rzecz szczególna iż pałacu posiadającego tak bogate zbiory, nie zaopatrzono w żadne środki ratunkowe, a nawet okazał się zupełny brak wody; staw bowiem niedawno temu został zysypany. — Straty wynoszą do 10.000 złr. Pałac zabezpieczony był w Krakowskiem Tow. ubezpieczeń.

Pod adresem zarządu poczt komunikują nam następujące pismo: Mieszkańcy ulic Szewskiej, Jagielońskiej, Szczepańskiej, Krupniczej upraszają zarząd poczt o skrzynkę na listy, gdyż żadna z wymienionych ulic jej nie posiada, publiczność zatem jest zmuszona biegać z każdym listem do Rynku lub na ulicę św. Anny, co dla mieszkających na ulicy Krupniczej jest bardzo uciążliwe. Zdaje się, że koszt urządzenia zkrzynek nie jest tak wysoki, aby nie mogły one być na każdej ulicy. Kupno marek listowych również jest u nas utrudnione, chcąc kupić markę wieczorem słyszy się najczęściej po trafikach, że już wyszły; w dzień poczta oblężona przez publiczność i dość długo czekać trzeba zanim się markę dostanie. Wadliwości m tym nie trudno byłoby zaradzić.

Konkursy rzemieślnicze. Wskutek petycyi Towarzystwa politechnicznego wniesionej do Sejmu, udzielił Wydział krajowy zarządowi muzeum przemysłowego subwencyę 500 złr. na rozpisywanie konkursów na projekty lub wykonane przedmioty z dziedziny rękodzielnictwa. Do ułożenia programu konkursu powołał zarząd muzeum osobną komisyę.

Kupujcie w ojczyźnie. *Ostdeutsche Presse* pisze co następuje: „Znany wielki dom paryski Magasins du Louvre, rozsyła znowu katalog swych zimowych nowości. Jest-to ten sam dom, który wydalił wszystkich zatrudnionych w nim Niemców i uważa to sobie za zasługę wobec publiczności paryskiej. Czyżby istotnie mogły się znaleźć jakie niemieckie panie, któreby były tyle niepatryotycznemi, że sprowadzałyby towar, którego nabyć mogą równie dobrym gatunku i równie tanio we własnym kraju".

I my zapytać możemy, czy znajdą się jeszcze tak niepatryotyczne Polki, ażeby wobec tłumnego wydalania Polaków i gnębienia polskości przez Niemców, — zechciały zaopatrywać się w towary z ojczyzny księcia Bismarka. Z przeświadczeniem, że się nie znajdą, notujemy odezwę niemieckiego dziennika.

Mianowania. Inspektor fabryki tytoniu w Winnikach Jan Adamowski, został mianowany starszym inspektorem tejże fabryki.

Na pomnik ś. p. dra J. Dietla w dalszym ciągu złożono na ręce p. radcy L. Turnau: po 1 złr. pp. Ed. Ch., Jan Będzikiewicz; po 2 złr. radca m. p. St. Armółowicz, p. Jan Deptuch; 10 złr. radca m. p. Jul. Przeworski; 50 złr. przełożony zboru izr. radca m. Albert Mondelsburg.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 25 października: Po raz trzeci, „Nowy dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W nauce: „Biruk" (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach z francuskiego Piotra Decourcella tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

We czwartek 27 października: „Szczęście małżeńskie", (*Le bonheur conjugal*), komedya w 3 aktach z francuskiego Albina Valabregua. W roli Janiny wystąpi nowozaangażowana panna Stanisława Kłosowska.

W sobotę 29 października: po raz pierwszy „Biruk", (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach Piotra Decourcella, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs na sztukę ludową.** Redakcya warszawskiego *Echa* teatralnego ogłasza konkurs na napisanie sztuki ludowej. Powtarzamy to jej ogłoszenie:

Nie krępując autorów ani przedmiotem, stanowić mogącym wesołą lub smutną fabułę sztuki, ani jej kolorytem, redakcya zwraca jedynie uwagę na potrzebę liczenia się z następującemi warunkami:

1) Sztuka powinna być spektaklową, t. j. powinna zapełnić cały wieczór, obejmować zatem ma od 3 do 6 aktów, łącznie z obrazami i zmianami, a nadto odpowiadać wymaganiom cenzuralnym.

2) Sztuka językiem swym, treścią i tendencyą, trafiać powinna do duszy publiczności mniej wykształconej, stanowiącej przeważne audytoryum teatrów ogródkowych. Forma sztuki: — dramat ludowy z podkładem stosunków wiejskich, mieszczański z podkładem stosunków rzemieślniczych, melodramat tendencyjny, komedyo-opera, obraz ze śpiewami i tańcami — pozostawia się w zupełności wyborowi piszących.

3) Pożądanem byłoby wprowadzenie do sztuki pierwiastku efektownej malowniczości, któryby, kształcąc zmysł estetyczny widzów z teatrem nie obeznanych, umożliwiał zarazem wystawienie sztuki na scenach mniej zasobnych.

4) Wszelkie przeróbki z powieści, nowel i dramatów, stanowczo się wyłączają.

Manuskrypta sztuk, pisane wyraźnie, adresować należy do redakcyi *Echa*, zaopatrzone one mają być dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora.

Nadesłane na konkurs utwory ocenione będą przez komitet, w którym obowiązki sędziów przyjąć raczyli pp. dr. Piotr Chmielowski, Teodor Jeske-Choiński, Adolf Dygasiński, Felicyan Faleński, Maryan Gawalewicz, Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Kazimierz Kaszewski, Józef Kotarbiński, Wincenty Rapacki, Jan Tatarkiewicz, Kazimierz Zalewski, oraz ze strony redakcyi *Echa* Aleksander Rajchman.

Najlepsza ze sztuk nadesłanych na konkurs, t. j. posiadająca obok zalet literacko-artystycznych i tendencyi społecznej, cechy sceniczności, oraz łatwości wystawienia, premiowaną będzie nagrodą rs. 300 (trzysta), przyczem wszelkie prawa wobec druku i sceny, pozostają przy autorze.

Termin do nadsyłania utworów oznacza się na dzień 15 maja 1888 roku, godzinę 12 w południe. Gdyby żadnego z nadesłanych w tym terminie utworów dla wystawienia na scenie zalecić nie było można, termin powyższy zostanie przedłużonym.

Dział ekonomiczny.

Z Banku krajowego P. Wacław Domaszewski, dotąd dyrygent wiedeńskiego banku „Boden Credit Anstalt", zamianowanym został ostatecznie przez Wydział krajowy dyrektorem banku krajowego do spraw hipotecznych z pensyą roczną 6 000 złr. Przyznano mu także 10 lat służby na wypadek spensyonowania. Nowe stanowisko we Lwowie obejmuje z dn. 1 listopada r. b.

Dotychczasowy dyrektor banku krajowego p. Władysław Smolka z powodu ciężkiej choroby został spensyonowany. Wydział krajowy przyznał mu ⅓ część pobieranej przez niego dotychczas pensyi.

Na następnej konferencyi reprezentantów kolei galicyjskich, która w ciągu dalszym poprzedniej konferencyi ma się odbyć dn. 26 bm. dla naradzenia nad t. zw. „wspólnością interesów" i słusznego rozdziału dochodów z ruchu, — zarząd kolei Północnej przedłoży nowy projekt o normie tego rozdziału. Kolej Karola Ludwika w sprawie tej najwięcej interesowana, ma się zgadzać z tą normą.

Projekt ustawy o podatku cukrownianym ma być dzisiaj z wszelką pewnością przedłożony Izbie poselskiej. Projekt o podatku gorzelnianym spóźnił się dlatego, bo oba rządy układają się jeszcze o rozporządzenie wykonawcze w chwili przejściowej z jednego systemu podatkowego do drugiego.

Projekt podatku giełdowego, wypracowany przez p. dra Bilińskiego jako referenta komisyi, jest już rozdany członkom Izby poselskiej. Według tego projektu opłata jest obowiązkową i stałą i wynosi 10 ct. od każdego układu i opiera się na zasadzie wielkości obrotu giełdowego, a nie na zasadzie ewentualnego zysku z dokonanego obrotu.

Na Węgrzech nie ma podatku giełdowego, stąd obawa, że ruch giełdowy po zaprowadzeniu tego podatku może się z Wiednia przenieść do Pesztu; dlatego referent dołączył do projektu ustawy jeszcze rezolucyę, wzywającą rząd, aby się wystarał u rządu węgierskiego o zaprowadzenie na Węgrzech podobnego podatku.

Dopłata—ażjo. Według rozporządzenia austryackiego ministra skarbu w porozumieniu z węgierskim ministrem — we wszystkich wypadkach, w których przy opłacie ceł i poborczych należytości, oraz przy poręczaniu tychże ceł zamiast złota użyte będzie srebro, w miesiącu listopadzie ma być pobierana dopłata po 24 ½ od sta.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 24 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	748 5 mm	742,9 mm	737,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,2	−1°,6	+9°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	96%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	2	1	7

Koło polskie.

Od sekretaryatu Koła polskiego odbieramy następujące sprawozdanie:

Po otwarciu przez przewodniczącego Grocholskiego posiedzenia Koła poselskiego polskiego w d. 19 bm. poseł ks. Chotkowski przedłożył petycyę miasta Podgórza, wystosowaną do Koła o założenie tamże 8-klasowego gimnazyum, gdyż trzy gimnazya krakowskie są przepełnione, a miasto Podgórze ofiaruje na pomieszczenie tego gimnazyum dać nowo wystawiony budynek i złr. 2500 na pokrycie części kosztów urządzenia. — Pos. Chrzanowski przedstawia konieczną potrzebę założenia w każdym razie czwartego gimnazyum w Krakowie, które może być pomieszczone albo na Podgórzu będącem prawie przedmieściem Krakowa, lub w innem miejscu miasta. Bobrzyński przypomina, iż rząd sam już uznał potrzebę założenia czwartego gimnazyum w Krakowie, a przedstawia potrzebę zakładania szkół przemysłowych w mniejszych miastach. Gniewosz przypomina uprawnione żądanie Bochni uzupełnienia tamtejszego 4 klasowego gimnazyum, co popiera także pos. Orzechowski. Pos. Niemczynowski popierając petycyę Podgórza, przedstawia, że dla kształcenia rzemieślników potrzebaby we wszystkich małych miastach Galicyi zakładać niższe gimnazya, a tylko w wielkich szkoły przemysłowe, i że należałoby zniżyć opłatę szkolną w niższych gimnazyach. P. Bobrzyński wykazuje, że dla kształcenia rzemieślników najodpowiedniejszem byłoby zakładanie w małych miastach szkół przemysł. które są różnego rodzaju i stopnia. P. Czartoryski przypomina także petycyę Nowego-Targu o założenie tamże gimnazyum. Przewodniczący Grocholski czyni wniosek: aby Koło polskie wysłało trzech członków do ministra oświaty, którzyby poparli petycyę miasta Podgórza z oświadczeniem, iż żądanie to nie przesądza innym uprawnionym żądaniom miast założenia szkół. Koło wniosek ten przyjmuje i upoważnia pp. Czartoryskiego, Czerkawskiego i Chotkowskiego by wykonali tę uchwałę.

Przystąpiło następnie Koło do obrad nad przedmiotami, będącymi na porządku dziennym przyszłego posiedzenia Izby poselskiej.

Postanowiono głosować za projektem rządu przyjętym przez komisyę budżetową, a upoważniającym ministerstwo do pobierania podatków i czynienia wydatków w pierwszem ćwierćroczu 1886 roku według budżetu uchwalonego na rok 1887, gdyż budżet na rok przyszły, dopiero przedłożony przez ministerstwo nie może być, zważając na bliskie odroczenie Izby, tak rychło uchwalonym. Postanowiono także głosować za rezolucyą komisyi budżetowej, wzywającą rząd, aby przedsięwziął odpowiednie środki, umożliwiające uchwalenie budżetu we właściwym czasie.

Poczem Koło uchwaliło głosować za ustawą, upoważniającą rząd do poboru wojskowego na r. 1888, a to stosownie do wniosku komisyi wojskowej. Pos. Popowski prosi, aby mu Koło pozwoliło zabrać głos przy tej sposobności dla przedłożenia niekorzystnych stosunków sanitarnych w armii i powodów tego. Po krótkiej dyskusyi Koło zważając, że według regulaminu Koła, poseł zasiadający w komisyi izbowej, roztrząsającej projekt ustawy, ma prawo zabierać głos w Izbie wśród rozpraw nad tą ustawą bez oddzielnego upoważnienia, a tylko obowiązany jest mówić w duchu uchwał Koła, zgadza się z kierunkiem przemówienia, sposób zaś przedstawienia zależy od indywidualnego zdania mowcy.

Na wniosek p. Romaszkana, członka komisyi izbowej kolejowej, Koło uchwaliło głosować za rezolucyą komisyi, popierającą petycyę miasta Tryestu o budowę kolei, mającej łączyć drogi żelazne Rudolfa i Gizeli w prostszym kierunku z Tryestem.

Dalej na wniosek pp. Chrzanowskiego i Smarzewskiego uchwaliło Koło po dość długiej dyskusyi głosować za projektem ustawy organizującej techniczne siły do wypracowania planów regulacyi potoków górskich, przez co użyteczna ustawa, uchwalona przed trzema laty wejść może w życie.

Wreszcie przyszły pod rozbiór Koła wnioski komisyi budżetowej co do uposażenia duchowieństwa wschodnio-greckiego w Dalmacyi. Koło na wniosek sprawozdawcy komisyi p. Czerkawskiego uchwaliło głosować za wnioskami komisyi.

Po powzięciu uchwał nad przedmiotami, będącemi na porządku dziennym Izby, pos. Popowski postawił wniosek: „Koło porucza swojej komisyi prawniczej, aby zajęła się sprawą sądów pokoju i przedłożyła wnioski, w jaki sposób sprawę tę wnieść na porządek dzienny Izby. P. Orzechowski wnosi dodatkowo, aby ustanowiono sądy rozjemcze w sprawach obrazy honoru, gdyż procesa o to między włościanami rozmnożyły się na tysiące. Po dość długiej dyskusyi przekazano komisyi prawniczej Koła te wnioski do zbadania i sprawozdania Kołu.

Ponieważ z komisyi prawniczej Koła ubyło trzech członków: Jasiński, Mochnacki i Zawadzki, Koło uzupełniło tę komisyę wybierając do niej pp. Bartoszewskiego, Augusta Lewakowskiego i Vayhingera.

Posiedzenie Koła polskiego w d. 20 t. m. poświęcone było głównie wyborowi kandydatów do delegacyi austro-węgierskiej. W chwili przystąpienia do wyboru, p. Niemczynowski po dłuższej przemowie postawił wniosek: „Członkowie delegacyi dołożą wszelkich starań i użyją możliwych środków, ażeby otrzymać od ministra wojny przyrzeczenie, iż w roku bieżącym nie czekając zupełnej zmiany systemu rozdawnictwa dostaw dla armii, urządzi magazyn i ustali komisyę odbiorczą w Galicyi, choćby taką, jaka była w Jarosławiu". Przew. Grocholski przedstawia, iż z przemowy p. Niemczynowskiego zdawałoby się, jakoby Koło i delegaci polscy nie zajmowali się ważną sprawą, ażeby producenci i rzemieślnicy krajowi mogli brać udział w dostawach dla wojska, tymczasem nie tylko on, ale fakta świadczą, iż tak Koło polskie, jako też członkowie delegacyi polskiej od wielu lat gorliwie i usilnie w tej sprawie bardzo trudnej działają i spowodowali, że producenci i rzemieślnicy mają pod pewnymi względami ułatwiony udział w dostawach. Zważając na to działanie członków delegacyi polskiej wniosek ten jest zbyteczny; ponieważ zaś według ustaw zasadniczych ani Izba, ani jej stronnictwa nie mogą dawać żadnej instrukcyi członkom delegacyi wspólnej, przeto przewodniczący nie może poddać wniosku p. Niemczynowskiego pod głosowanie. P. Karol Lewakowski przyznaje zasługi Koła i delegacyi, iż tą sprawą od lat kilku się zajmuje i że poruszyli także reprezentacye innych krajów do zajęcia się nią, a popiera wniosek Niemczynowskiego. P. Czerkawski przypomina, iż w roku zeszłym posłowie Hausner, Chrzanowski i on, jako członkowie delegacyi domagali się od ministra wojny, aby w Galicyi założono magazyny wojskowe i komisyę odbiorczą, oraz iż na wniosek delegatów polskich uchwaliła delegacya rezolucyę wzywającą rząd o zbadanie systemu zdecentralizowania dostaw.

Przystąpiło Koło do wyboru 7 członków delegacyi. Na 47 głosujących wybrani zostali: Hausner, Czerkawski, Chrzanowski, Czaykowski Alf. i Jaworski, przy drugiem głosowaniu pp. Bobrzyński i Madeyski. Pierwszym zastępcą wybrano p. Sawczyńskiego, a ponieważ przy trzeciem ściślejszem głosowaniu na drugiego zastępcę za pp. Kluckim i Wysockim była równość głosów, nastąpiło losowanie, a losem wyznaczony został drugim zastępcą p. Wysocki.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 24 października. Skradziono plany fortyfikacyjne Przemyśla. Sprawcą jest piekarz wojskowy w spółce z kapralem biurowym. Żandarmerya wyśledziła dotąd, że sprawca wysiadł w Jarosławiu.

Wiedeń, 24 października. Położenie polityczne dotąd ciągle jeszcze nie wyjaśnione. Czesi nie otrzymali dotąd żadnej stanowczej odpowiedzi od rządu. — Odroczenie posiedzeń Izby poselskiej odłożone, bo rząd jeszcze przed odroczeniem przedłoży projekt ustawy o podatku cukrowniannym i tym sposobem chce złagodzić usposobienie Czechów. Ostatnie posiedzenie przed odroczeniem odbędzie się d. 28 b. m. w piątek.

Dr. Gautsch przyrzekł utworzyć wkrótce czwarte gimnazyum w Krakowie, albo gimnazyum w Podgórzu z równoczesnem zwinięciem paralelek w gimnazyach krakowskich.

Wiedeń, 24 października. Wczoraj odbyło się dłuższe posiedzenie Koła polskiego, na którem roztrząsano niektóre ważniejsze sprawy. Komisya wybrana przez Koło dla przedstawienia ministrowi oświaty żądań galicyjskich co do szkół średnich, w szczególności zaś dla poparcia sprawy utworzenia gimnazyum w Podgórzu, zdawała sprawę z poruczonego sobie posłannictwa. Minister oświaty przyrzekł, że w jak najkrótszym czasie utworzy albo czwarte gimnazyum w Krakowie, albo żądane gimnazyum w Podgórzu. Natomiast będą zniesione istniejące przy krakowskich szkołach paralelki. P. Gautsch przyznał, że Galicya posiada stosunkowo za mało szkół średnich. Minister oświaty starać się będzie w miarę możności o stopniowe ich pomnożenie.

P. Popowski podniósł sprawę kolei państwowych w Galicyi, zwracając uwagę Koła na gospodarkę zarządu wymienionych kolei żelaznych, która przynosi krajowi szkodę. Zarząd kolejowy bowiem oddaje wszystkie roboty dodatkowe przy kolei jednej uprzywilejowanej firmie wiedeńskiej. Dlatego postawił wniosek, żeby Koło starało się zapobiedz temu nadużyciu i żeby krajowe firmy były uwzględniane przy robotach dodatkowych.

P. Chrzanowski popiera ten wniosek i stawia od siebie poprawkę, żeby Koło polskie starało się uzyskać od ministra handlu przyrzeczenie, że przedsiębiorstwa nowych kolei w Galicyi rozdawane będą na losy mniejsze tak, żeby krajowcy mogli brać także udział w przedsiębiorstwach i konkurować z zagranicznemi firmami.

P. Mniszek poparł ciepło i wymownie poruszoną sprawę. To samo pp. Hausner i obydwaj Lewakowscy.

Koło polskie uchwaliło wniosek Popowskiego z poprawką Chrzanowskiego, wybierając deputacyę osobną dla przedłożenia ministrowi handlu wymienionych wniosków.

P. Karol Lewakowski podniósł sprawę decentralizacyi galicyjskich kolei państwowych, widząc słusznie tylko w decentralizacyi rękojmię, że krajowi przedsiębiorcy i dostawcy będą istotnie uwzględniani.

Wniosek dra Karola Lewakowskiego przekazało Koło osobnej komisyi, do której składu weszli pp. Hausner, dr. Karol Lewakowski, Chrzanowski i Popowski.

P. Jaworski usiłował sprawy kolejowe w ogóle strącić na razie z porządku dziennego, jednakowoż po przekonywającym wywodzie Hausnera cofnął swój wniosek odroczenia.

Koło polskie zajmowało się także stojącem na porządku dziennym Izby, przedłożeniem o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Projekt tej ustawy, doznawszy nie małej modyfikacyi w Izbie panów, wrócił teraz na powrót do Izby poselskiej. W Kole był sprawozdawcą dr. Biliński, który podniósł, że w odnośnej komisyi izbowej, mniejszość niemiecka zamierza przy § 46 wnieść poprawkę, mianowicie, żeby w wypadkach, gdzie wina nie ciąży na przedsiębiorcy, nie było robotnikom dozwolonem wytaczanie procesu.

P. Niemczynowski wnosi, żeby Koło poparło tę poprawkę, co też Koło i uchwala. Zresztą zgodzono się na wnioski komisyi.

P. Abrahamowicz stawia wniosek, żeby Koło polskie przedsięwzięło odpowiednie kroki w celu wyjednania ulg w podatku gruntowym w razie klęsk elementarnych. Vayhinger porusza sprawę należytości, mianowicie niedogodności i straty, jakie strony ponoszą z powodu zbyt surowego ściągania zaległości. Mowca stawia wniosek, żeby należytości w wypadkach rekursu były zabezpieczane, jednakowoż żeby ich ściąganie nie było przedsiębrane przed rozstrzygnięciem rekursu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 października. (Z posiedzenia Izby poselskiej.) Rząd przedkłada projekt do ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Niemcami i Włochami najdłużej do d. 30 czerwca 1888 r.

Wniesiony projekt rządowy o opodatkowaniu cukru stanowi podatek 11 złr. od 100 klgram. i przyznaje przy wywozie cukru za granicę premię wywozową za 100 kilogramów przy 93 do 88 procentów polarysacyi 1 złr. 50 ct.; przy 99·5 do 93 proc. polaryzacyi 1 złr. 60 ct.; a przynajmniej 99·5 procent 2 złr. 30 ct. Po sprawdzeniu urzędowem zapasów cukru ustawa wejdzie w wykonanie 1 sierpnia, po części 15 lipca, a w całem państwie, z wyjątkiem Tryjestu, 1 sierpnia.

Izba przyjmuje wniosek p. Polaka polecenia komisyi ugodowej, by najpóźniej do dni 14 zdała sprawę z przedłożonego projektu o opodatkowaniu cukru. Za tym wnioskiem głosowała cała lewica i Czesi. Pos. Slawik interpeluje z powodu przyznania refakcyi młynom węgierskim przez koleje państwowe austryackie.

Wiedeń, 24 października. Dalszy ciąg posiedzenia Izby.

Bez rozpraw zatwierdzono wybory dep. Bartoszewskiego, Jordana, Laxa, Eugeniusza Czernina, Barenthera, Hiellego i hr. Kolowrata. Izba odmówiła pozwolenib na rozpoczęcie kroków sądowych przeciw dep. Swobodzie za wykroczenie przeciw ustawie o stowarzyszeniach i za przestępstwo obrazy czci, jakkolwiek komisya wnosiła, ażeby ze względu na ten drugi wypadek pozwolenia udzielić.

Izba zatwierdziła następnie zamknięcie zachunków funduszu melioracyjnego za rok 1885 tudzież rachunków z budowy kolei żelaznych z Tarwis do Ponteby, z Unterdrauburga do Wolfsbergu i Muerzzuschlag do Neubergu, potem zaś załatwiła kilka petycyi.

Ks. Hohenlohe wnosi, ażeby Izba zawezwała rząd do poczynienia kroków celem niesienia pomocy mieszkańcom Gorycyi i Gradyski dotkniętym w tym roku nieurodzajem.

Następne posiedzenie we środę.

Wiedeń, 24 października. (Posiedzenie Izby panów). Przewodniczący poświęca kilka słów wspomnienia ku czci zmarłego członka br. Mollenau. Nowy członek hr. Gaess składa przyrzeczenie. Projekta do ustaw o prowizoryum budżetowem i o poborze rekrutów uznano za nagłe i uchwalono natychmiast w drugiem i trzeciem czytaniu bez rozprawy. Następnie odbyły się wybory do delegacyi. Wybrani: Bezecny, Ceschi, Czartoryski, Falkenhayn, Fuerstenberg, Goegl, Hauswirth, Helfert, Herberstein, Huyn, Khevenhueller, Miklosich, Moser, Reinelt, Revertera, Rodich, Sapieha, Fr. Thun, Walterskirchen, Zednitz.

Przyszłe posiedzenie nie naznaczone.

Wiedeń, 24 października. Król serbski Milan i cesarz oddali sobie wizyty na pożegnanie; poczem król serbski wyjechał do Laksenburga, aby się pożegnać z obojgiem cesarzewiczostwem.

Paryż, 24 października. Niektóre dzienniki, a między innemi *Temps*, donoszą, że Anglia porozumiała się z Francyą w sprawie neutralizacyi kanału Suezkiego, tudzież w sprawie Nowych Hebrydów; minister Flourens i pełnomocnik Egerston, mają dziś podpisać odnoszące się do tych spraw konwencye.

Bruksela, 24 października. Według zapewnień *Chronique*, minister spraw wewnętrznych Thonissen podał się do dymisyi.

Dortrecht, 24 października. Hr. Paryża dał przedwczoraj ucztę dla swoich przyjaciół politycznych. Między tymi byli Letresor, Delarocque, baron Razinel i pięciu innych, których imiona na wyraźne żądanie hr. Paryża trzymają w tajemnicy. Wszelkie usiłowania, aby odkryć tajemnicę, były dotąd bez skutku.

Przedwczoraj i wczoraj przybyło tu jeszcze więcej zwolenników hr. Paryża. Wszystkie hotele zajęte. Zjazd zdaje się zapowiadać cel o wiele poważniejszy, niż proste przyjacielskie odwiedziny.

Londyn, 24 października. Wczoraj popołudniu na Trafalgarsquare było znowu zgromadzenie kilku tysięcy robotników. Uchwalono udać się do rządu o zarobek. Po tej uchwale tłum udał się do opactwa westminsterskiego, gdzie wysłuchał nabożeństwa, powrócił następnie na Trafalgarsquare i ztąd rozszedł się spokojnie.

Rzym, 24 października. *Tribune* odbiera z Turynu wiadomość, że ks. Aosty zamianowany niedawno generalnym inspektorem jazdy, odbędzie w listopadzie dokładny przegląd wszystkich pułków, a następnie uda się do Berlina, dla odbywania dalszych studyów nad organizacyą jazdy niemieckiej.

Belgrad, 24 października. Urzędowy dziennik *Ustawnost* zapowiada, iż rząd chwyci się energicznych środków dla ukrócenia ciągłych najazdów od granicy albańskiej, jeżeli Turcya energicznie temu nie zaradzi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 października 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	111	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	281	90
Londyn	125	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	92¾
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 24/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 35	111 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 5	61 55
20-to frankówka złota	9 90	10 98
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 20	95 10
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	95 75
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 80	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem	95	96
4% „ „ „ „ II Ser.	91 95	93
4½% „ „ „ „	96 50	97 50
5% „ „ „ „	100 [illegible]	101 50
6% „ „ Banku hip.		
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 50	103 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 80	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 10
4% „ likwidac. „ „ 100	90 50	91 75

Lwów, dnia 22/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	286
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	92 25	93 25
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 5	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	103 10	104 10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
6% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 22/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	91 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 90
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 65
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 90	99 15
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 80	99 10

Wiedeń, dnia 22/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 35	81 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 85	112 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 2	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 80	100
5% „ papierowa . . . „ „ 100	86 6	86 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	111 50	113
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123	123 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 80	104 50
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 25	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 60	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	31 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 50	17 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 25	100
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ „ 40-letnie . „ 100	99 50	100
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	100 80
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	96 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	—	96 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 55
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	82
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 50	91 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 —	124
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 70	99 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	99 9[illegible]
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	97 70	98 3
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	9 —	9 25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	47 75	48 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 65	17 95
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 25	12 55
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 75	20 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	110 25	110 50
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	91 7	92 10
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 90	282 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	288 —
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	226 50	226 75
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	883 —	884 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	212 75	213 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	180 50	181 50
136,25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2557 —	2562 —
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	214 25	214 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222	222 50
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	143 50	144
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	186 75	187 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	177 50	178 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	226 75	227 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	86 —	86 25
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	355	357 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . „ „	9 92	9 93
20-to Markówki . . . . „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi . . . . „ „	12 54	12 56
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 50	110 75

SYRUP wapniowo-żelazowy

aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Syrup ten, łatwo asymulujący się z krwią, jest wypróbowanym środkiem dla osób cierpiących na piersi, tuberkuły, w chronicznych katarach płuc, w niedokrewności i w szkrofułach. Po chorobach wycieńczających syrup ten również przynosi zbawienne skutki.

Cena 1 zlr. 20 ct.

Główny skład w aptece p. „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Na żądanie wysyła apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż. 1825 1 0

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyj.

W. T. 900 poste restante **Kraków.**

III piętro świeżo odnowione, do wynajęcia każdego czasu przy **ulicy Floryańskiej, Nr. 4.** 1883 1 3

Wiadomość u właściciela tamże.

Kaszel uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Fiaker-Pulver"** wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 30 ct. 1818 7

Materye na aparata kościelne

oraz wszelkie w zakres ten wchodzące przybory, jak: **Tuwalnie. Stuły, słupy do Ornatów i Kap, Galony, Frendzle, Kutasy** i t. p. polecamy w gatunkach dobrych i trwałych, wytrzymujących rzetelną konkurencyę.

Gotowe aparata wykończamy najdokładniej według przepisanych wzorów szybko we własnej pracowni. 1884 1 6

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek gł., l. 7.

Pokój kawalerski

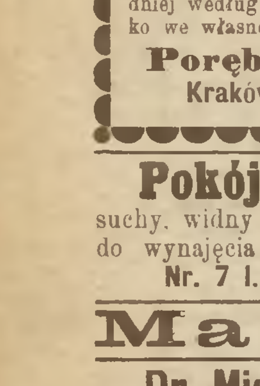
suchy, widny z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia przy **ulicy św. Krzyża Nr. 7 I. piętro w podwórzu.**

Massage.

Dr. Michał Kaufmann

powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż **atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia** (Massage), według metody Mergera w Amsterdamie.

Mieszka na **ulicy Grodzkiej, Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu.** 1769 7 37



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

codzień

wielkie przedstawienie

zawsze ze zmienionym programem i pantominami.

Kasa otwarta cały dzień.

Początek przedstawienia o godz. 7½.

W niedzielę i święta

dwa wielkie przedstawienia,

pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.

Z wysokiem poważaniem

1640 30 0 *Th. Sidoli,* dyrektor.

Młody człowiek

z ukończoną 5 klasą gimnazyalną, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, zatrudniony od 2½ roku przy tartaku parowym w większym skarbie jako kasyer, chciałby zmienić miejsce i przyjmie natychmiast lub później zdolnościom jego odpowiednie każde czy to w kraju czy zagranicą. Łaskawe oferty pod adr. **K. R. 23** w Adm. „N. Reformy". 1754 8 0

Zarobek popłatny!

Poszukujemy rzetelnych osób do sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych dając **wysoką prowizyę ewentualnie stałą pensyę**

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft 1836 3 12

Adler & Co., Buda-Pest.

Subjekta cukierniczego

uzdolnionego w robotach galanteryjnych, cukrach, w ogóle w wyrobach w ten zakres wchodzących, poszukuje 1790 4 5

Jan Bauman w Bochni.

Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie.

Z szacunkiem

Bergmann i Spółka.

Mydła: **Fijołkowe, Różanne** w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów

„ **Vaselin Gold Cream**, przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct.

Konwaljowe, nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.

„ **Aromatyczne szlazowe**, nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatną i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct.

„ Nowość! **Hyacentowe.** Nowość! z nadzw. pięknym zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct

„ **Glycerin Gold Cream** najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów. 786 21 24

„ **Migdałowe otręby**, nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent.

Skład wyż wymienionych artykułów **w Krakowie:** w handlu F. Bruno Hahn, ul. Grodzka i w aptece „pod złotą głową" E. Radlera, Rynek.

Uważam sobie za obowiązek powiadomić Czytelników („Gazety Warszawskiej", „Nowej Reformy", „Gazety Lwowskiej" i t. d.), że złożywszy z dniem 1 października b. r. Dyrekcyę Zakładu rządowego w Owinskach i nabywszy na własność

Zakład leczniczy w Kowanówku pod Obornikami

w W. Ks. Poznańskiem

przyjmuję na kuracyę chorych płci obojga, dotkniętych **zboczeniami umysłowemi i cierpieniami nerwowemi.**

Zakład w Kowanówku poczyna z dniem 1 b. m. 31 rok istnienia. Położony w zdrowem miejscu i pięknem otoczeniu, zaopatrzony we wszystkie środki terapeutyczne, któremi się psychiatria i newropatologia dzisiaj posługuje, urządzony z wygodami i komfortem, zapewnić może zakład powierzonym mu chorym tak pod względem leczniczym, jak pod względem ogólnego dobrobytu najkorzystniejsze warunki.

Mam nadzieję, że jak przed laty, tak i teraz zaszczyci mnie Publiczność zaufaniem, na które nie omieszkam godnie odpowiedzieć.

Kowanówko, 15 października, 1887 roku.

1882 1 3 Dyrektor ***Dr. Karczewski.***

CENNIK TOWARÓW MAGAZYNU JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cnt. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł 5 50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Niciannych tuzin 8, 10 i 1[illegible] złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr, 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3 50 i złr. 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1 50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. de 48 złr.

Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradla skórzane od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 zł., 16 złr., 25 złr i 40 złr.
Poduszki safianowe od [illegible] złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr, **do polowania** lub **do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od [illegible] złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe** para 2 złr, 2 złr. 50 cent. i 3 złr
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr 1·50.
Talia kart whista 60 ct, [illegible] ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 3[illegible] do 55 złr
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.

„MANOPAN" najnowszy instrument muzyczny do nauki tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI

glacé zwyczajne, para 1 złr. i 1 złr. 20 ct.
męzkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr 30 c.
stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.

angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2 5[illegible] i 2 80:
damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd.
damskie jedwabne od złr. 1 20 do złr. 4 50.

Ceny stałe.

ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, Nr. 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jako też **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. d. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 121 23 40

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1279 256 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Za stałą miesięczną pensyą i prowizyą

przyjęte będą dla wszystkich miejsc na prowincyi, gdzie dotąd zastępstwa nie ma, przyzwoite i stale zamieszkałe osoby do sprzedawania prawnie dozwolonych **losów państwowych i premiowych** na spłaty ratami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia nadsyłać do 1834 3 3

Bank- und Wechslergeschäft „Mercur" in Reichenberg.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostuły z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 32 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Nie mniej jak

32 powieści Józefa Dzierzkowskiego

na ładnym papierze i ładnym drukiem pomiędzy innemi znajdują się większe powieści, jak „Król dziadów", „Uniwersał hetmański" i t. p.

za cenę 2 złr. w. a.

Nadsyłający przekazem 2 złr. 36 ct. otrzyma nadto nowo wyszłe z druku 2000 anegdot i żartów „Do rozpuku" i 3 tomiki Biblioteki „Nowin" w dodatku gratis w **księgarni J. Leona Pordesa we Lwowie,** lub **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 1855 2 3

Kamienica piętrowa

o 20 ubikacyach, wraz z wielkim placem przy **ulicy Miodowej,** gdzie jest projektowana budowa dworca kolei Karola Ludwika, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1801 4 5

Do samodzielnego zarządu majątku

górskiego poszukuje się od nowego roku **zdolnego, młodego ekonoma.** — Pierwszeństwo otrzymają ludzie z wiadomościami kultury leśnej. Listy i zgłoszenia adresować proszę pod literą **Z. Z.** poste restante **Zagórzany.** 1869 2 3

Zarząd fabryki nafty

w Lipnikach

poczta Zagórzany donosi Szan. Konsumentom, iż jak w roku zeszłym, tak i w tym rozsyła naftę salonową wysoko niezapalną i naftę gospodarską, w kamionkach po 20 klg. i w beczkach po 15 klg. czystej wagi. 18 9 2 3

10 złr. w. a. dziennie zarobku pobocznego

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów.

Zgłosz nia pod „Ehrenhaft" Annonzen **Expedition M. Dukes, Wien.** 1866 [illegible] 15

Medycyny i chirurgii

Dr Aleksander Bossowski

I. asystent kliniki chirurgicznej Uniw. Jagiell. w Krakowie

mieszka obecnie 1844 [illegible]

w Zakładzie klinicznym, ulica Kopernika.

Osoba z dobrem wychowaniem, życzy sobie przyjąć posadę w charakterze towarzyski, mogąca wyręczać panią domu i zaopiekować się dzieciem; rozumie się również trochę na krawieczyznie. **Dobre uważanie więcej jest pożądane niż wynagrodzenie.** 1875 3 3

Adres: **L. 215** poste restante **Kraków.**

Dwie kamienice

w Wadowicach

z których jedna dwupiętrowa w rynku, druga jednopiętrowa w głównej ulicy, są pojedynczo lub razem z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **Edward Hauser** poczta **Skawina.** 1817 4 4

PAPIER D'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A

Przeciwko Chorobom chronicznym jak to *choroby muzgowe, paralize, choroby nerwowe, astmy, katary, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.*

ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU, wielkości srebrnej pięcio-frankówki **podtrzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a**

LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z podpisem *Fumouze-Albespeyres* i *stemplem Unii Fabrykantów*

FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, Fb. St. Denis, Paris i we wszystkich aptekach na całym świecie.

1744 4 0

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów kobierców w najpyszniejszych tureckich, szkockich i różnokolorowych wzorach 2 mtr. długości, 1½ mtr. szerokości, muszą jak najspieszniej być rozsprzedane i kosztują tylko 3 złr., oclone, za nadsyłką kwoty lub pobraniem. — Odpowiednie **dywaniki przed łóżka.** Para 2 złr. 1731 5 10

Adolf Sommerfeld, Drezno.

Odsprzedającym bardzo polecone

Najlepszym Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski 837 9 56

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

po 2 złr. za 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10. 1764 7 0

KAMIENICA

I piętrowa, o 6 oknach, w śródmieściu, przynosząca 7% netto, jest za cenę 16 tysięcy złr., z których 6 na hypotece pozostać może, **do sprzedania** Wiadomość w Adm. „N. Reformy" 1651 11

Są zaraz do sprzedania

2 konie wraz z bryczką i uprzężą.

Wiadomość: **ul. Floryańska, Nr. 15, w sklepie A. Jozowskiego.** 1862 3 3

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2	Wygr. à M.	100000
1	Wygr. à M.	80000
1	Wygr. à M.	70000
2	Wygr. à M.	60000
1	Wygr. à M.	55000
1	Wygr. à M.	50000
1	Wygr. à M.	40000
1	Wygr. à M.	30000
5	Wygr. à M.	15000
26	Wygr. à M.	10000
56	Wygr. à M.	5000
106	Wygr. à M.	3000
256	Wygr. à M.	2000
512	Wygr. à M.	1000
739	Wygr. à M.	500
28800	Wygr. à M.	145
15989	Wygr. à M.	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU,** zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **93.000 losów,** z których **46.500** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

8.902.050 marek.

Szczególna zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 46.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojacej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **55.000,** w trzeciej do **60.000,** w czwartej do **70.000,** w piątej do **80.000,** w szóstej do **100.000,** w siódmej zaś względnie do **500.000,** specyalnie jednak do **300.000 i 200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr. 3.50
1. polowa orygin. losu	Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, **w każdym razie jednakże przed:**

31 października 1887 r

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

Pokój obszerny kawalerski, z dużą niszą, w domu pod l. 5, ulica Mikołajska, na I piętrze, jest od każdego czasu do wynajęcie.

Bliższa wiadomość u właściciela domu, lub u stróża Jana na dole. 1853 2 3

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, na parterze, od 1 listopada. 1840 3 3

Ulica Krowoderska, l. 36.

Buchhalter

z długoletnią praktyką fabryczną i handlową, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia odpowiedniego w handlu lub innym zakładzie przemysłowym, stale lub w godzinach popołudniowych.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1792 5 5

Des leçons de franç.

méth. facile désire donner **Laure Scholz,**

1752 **Zwierzynięcka, 10, parterre.** 9 12

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,

we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,

w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,

w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżyków, płaszcze do podróży, hawełoki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp.,

oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych

po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1536 87 0

Szybka i pewna pomoc

dla dotkniętych chorobami żołądka i ich następstwami!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zachowania zdrowia, oczyszczenia i utrzymania w czystości soków i krwi, jak również poprawienia trawienia jest powszechnie znany i ulubiony

„Dra Rosa Balsam życia".

Przyrządzony **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół lekarskich** znakomicie działa we wszystkich **zboczeniach trawienia, kurczach żołądka, przy braku apetytu, w kwaśnem odbijaniu się, nawałach krwi, hemoroidach i t. d.** Wskutek tej niezwykłej skuteczności stał się ów balsam pewnym i poszukiwanym **lekiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr. — mała 50 centów.

Tysiące świadectw i listów uznania leży do przejrzenia!

Ostrzeżenie!

Dla uniknienia podrabiań i rozczarowań zwraca się uwagę każdego, iż każda flaszka jedynie prawdziwego, według oryginalnego przepisu przyrządzonego **Dra Rosa Balsamu życia,** obwiniętą jest w niebieski karton, na którym znajduje się podłużny napis: „Dra Rosa Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem B. Fragner, Praga, 205—3", w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim, a na stronie od przodu opatrzony jest obok umieszczoną sądownie deponowaną marką ochronną

Marka ochronna

Prawdziwego

Dra Rosa Balsamu życia

dostać można jedynie

w głównym składzie wytwórcy

B. Fragnera,

apteka „pod czarnym orłem" w Pradze, na rogu ulicy Ostrugowej, Nr. 205—III,

Wszystkie apteki krakowskie, jak również większe apteki w austro-węgierskiej monarchii trzymają na składzie Balsam życia.

Tamże dostać można

Prazka uniwersalna maść domowa,

środek uznany powszechnie i stwierdzony tysiącznemi podziękowaniami na wszelkiego rodzaju zapalenia, rany i owrzodzenia.

Maść ta bezwzględnie jest skuteczną w zapaleniach, za tejich pękaniu i stwardnieniu sutek (piersi) niewieścich przy odstawianiu dzieci; dalej w ropniach, karbankule, zapaleniach palców, zanogcicy, stwardnieniach, obrzmieniach gruczołów, tłuszczakach, skostnieniach itd.

Wszelkiego rodzaju zapalenia, obrzmienia, guzy i twardziele w najkrótszym czasie bywają wyleczone, gdzie atoli przychodzie już do ropienia ropień w najkrótszym czasie goi się bez bólu. **W dawkach po 25 i 35 centów.**

Ostrzeżenie!

Ponieważ prażska Uniwersalna Maść domowa często bywa podrabiana, przeto zwraca się każdego uwagę, iż ja jedynie przyrządzam ją według oryginalnego przepisu. Wtedy ona jest tylko prawdziwą, jeżeli puszki metalowe obwinięte są w sposób użycia drukowany na papierze czerwonym w dziewięciu językach i w niebieski karton, na którym znajduje się marka ochronna.

BALSAM SŁUCHU

wypróbowany i powszechnie znany jako skuteczny w utrudnionem słuchu i głuchocie

Flakon 1 złr. 584 1[illegible] 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.